Jerzy Dąbrowa

WYBÓR TWARZY

Mam dziś do omówienia książeczkę poetycką nietypową już w swej istocie. Oto nakładem Studenckiego Centrum Kulturalnego „Od Nowa" przy Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu — ukazał się arkusz poetycki zawierający wiersze Zygmunta Flisa. Jak zaznaczono w adnotacji jest to arkusz przygotowany na jedenasty wieczór poetycki w CK „Od Nowa" — który odbył się w październiku br.

Teraz już wiemy, że mamy do czynienia z książeczką wydaną z okazji wieczoru poetyckiego, na jaki zaprosili do siebie Zygmunta Flisa — toruńscy studenci. A więc pozostanie „Wybór twarzy" egzemplarzem niemalże bibliofilskim, niedostępnym na szerokim forum czytelniczym. Będzie ta dwudziestostronicowa książeczka świadczyła o odbytej w toruńskim klubie studenckim poetyckiej biesiadzie.

Dla nas ów arkusz jest zapowiedzią poezji, którą Zygmunt Flis pomieścił w swym kolejnym tomiku „Przymierze" — przewidzianym w wydawnictwie do druku w przyszłym roku. Przypomnijmy, że w 1973 roku ukazał się w Wydawnictwie Poznańskim tomik poezji Zygmunta Flisa zatytułowany „Przynoszę ziemię".

Przyznaję, że na tom „Przymierze" będę oczekiwał niemalże z niecierpliwością, bowiem wiersze, które Zygmunt Flis prezentował toruńskim studentom w arkuszu „Wybór twarzy" dokumentują bardzo interesującą sumę poetyckiej refleksji Flisa. Już w tomie „Przynoszę ziemię" poeta zwracał uwagę swą szczególną wrażliwością w projekcji najtajniejszych doznań, kulminacją lirycznego JA w stosunku do przedmiotu doznań. Prezentował poezję głęboko osadzoną w bliskiej nam wszystkim codzienności.

Mogłoby się wydawać, że już teraz, kiedy poeta znalazł własną formułę kontaktu z czytelnikiem, będzie wierny obranej formie i treści.

Nowe wiersze Flisa świadczą o tym, że poeta znacznie więcej uwagi poświęca wyborowi miejsca, na które w owej bliskiej nam codzienności postanawia skierować baczniejsze spojrzenie. Wybiera sprawy najistotniejsze z istotnych by przyjrzeć się im dokładniej. Jest bardziej publicystą niż lirykiem.

To ostatni przywilej poetów /okopać się w strofach wiersza/ albo wyjść /z któregoś piętra samotności/ najlepiej gwałtownie/ i na oczach tłumu. /Niech mają o czym mówić /przecież jest po coś/ poezja. I może wtedy /z trzymanego w dłoniach słowa/ popłynie żywa krew".

Jest to ostatni, końcowy vers wiersza zatytułowanego „Po co komu poezja", który zapoczątkowuje arkusz „Wybór twarzy". Zacytowany fragment wystarczająco ilustruje formę poetyckiej prezentacji. A jest też dla niej reprezentatywny w tym zbiorku. Flis wyraźnie zaczyna się jako poeta opowiadać. Rezygnując z lirycznych doznań nad sprawami błahymi, kieruje swe spojrzenie na sprawy społecznie ważkie wśród ludzi. Ta cecha dodaje jego nowym wierszom społecznego tętna. Komasację takiej poezji przewiduję we wspomnianym zbiorku „Przymierze" zapowiadanym w wydawnictwie na przyszły rok.